

**KRZYSZTOF MIRAJ**

## **ORAWA. POGRANICZE POLSKO-SŁOWACKIE**

*Zarys treści:* Autor ukazuje w artykule czynniki rozwoju i bariery hamujące postęp obszaru przygranicznego – polskiej Orawy. Opisywany rejon Podhala od wielu już lat korzysta ze swego nadgranicznego położenia, co ma wyraz w wielofunkcyjnym rozwoju wsi orawskich. Rozwijającą się na wielu płaszczyznach polsko-słowacko współpracę ułatwia od 2004 r. członkostwo obydwu krajów w Unii Europejskiej.

*Słowa kluczowe:* Orawa, pogranicze, Euroregion, Podhale

Polska Orawa położona jest w zachodniej części regionu Podhala. Od zachodu i południa wyznacza ją granica państwowa pomiędzy Polską a Słowacją, a od północy i wschodu wododział pomiędzy Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym. Cała Orawa należy do zlewiska tego drugiego morza. Powierzchnia polskiej Orawy wynosi 343 km<sup>2</sup> (34 296 ha). Warto tu dodać, iż słowacka część Orawy obejmuje 1316 km<sup>2</sup> (131 607 ha).

Polska Orawa położona jest na pograniczu Zachodnich Karpat Zewnętrznych i Zachodnich Karpat Wewnętrznych. Południowa część badanego obszaru wchodzi w obręb Kotliny Orawskiej, stanowiącej zachodnią część Kotliny Orawsko-Nowotarskiej. Największym powierzchniowo obszarem polskiej Orawy jest Pogórze Orawsko-Jordanowskie. Tylko niewielka (północno-zachodnia) część omawianego rejonu Podhala zalicza się do Beskidu Żywieckiego (Balon i in. 1995).

Administracyjnie Orawa położona jest w południowej części województwa małopolskiego, w powiecie nowotarskim, gdzie zajmuje jego zachodnią część. Obszar ten podzielony jest pomiędzy 4 gminy: Jabłonkę, Lipnicę Wielką, Rabę Wyżną i Czarny Dunajec. Do gminy Jabłonka, oprócz wsi gminnej, należą: Chyżne, Lipnica Mała, Orawka, Podwilk, Zubrzyca Dolna i Zubrzyca Górna. Lipnica Wielka – jedna z najbardziej rozległych terytorialnie wsi w kraju – tworzy oddzielną gminę. Piekielnik i Podszkle wchodzi w skład

gminy Czarny Dunajec, a Bukownia Osiedle, Harkabuz i Podsarnie należą do gminy Raba Wyżna.

Obszary przygraniczne takie jak Orawa wiąże ze sobą wiele zespolonych interesów, często także i problemów. Wynika to zwykle z ich wielowiekowej historii i wspólnej kultury. Orawa rozdzielona pomiędzy Polskę a Słowację z jednej strony traci na takim położeniu, z drugiej korzysta, rozwijając się gospodarczo. Transgraniczna współpraca w omawianym rejonie Podhala odbywa się na różnych płaszczyznach. W niniejszym artykule autor podejmuje się próby ukazania kilku z nich.

Przez teren polskiej Orawy już w średniowieczu prowadziły ważne szlaki handlowe. Drogę wiodącą z Krakowa na Węgry wykorzystuje się po dzień dzisiejszy (trasa E-77). W Chyżnem w latach 20. XX w. zbudowano na niej przejście graniczne łączące Polskę i Czechosłowację. Do lat 90. kilkakrotnie modernizowane funkcjonowało ono jako jedyne w tej części Polski miejsce przekraczania granicy w ruchu kołowym. Przejście Chyżne–Trstená jest obecnie największym i najważniejszym miejscem przekraczania granicy polsko-słowackiej. Do wzrostu jego znaczenia przyczyniło się w latach 90. ubiegłego wieku ożywienie kontaktów handlowych pomiędzy obydwooma krajami.

Do czasu przystąpienia Polski i Słowacji (2004 r.) do Unii Europejskiej z obydwu stron tego przejścia granicznego tworzyły się wielogodzinne kolejki tirów. Drogą E-77 odbywa się bowiem ruch tranzytowy pomiędzy północną a południową częścią Europy. Z chwilą gdy Polska i Słowacja stały się członkami Unii Europejskiej, nie ma już tych kolejek. Przekraczanie granicy państwowej w tym miejscu odbywa się na bieżąco.

Ten przygraniczny odcinek drogi w okresie Polski Ludowej nie był jednak zagospodarowany turystycznie. Dopiero w latach 90. minionego stulecia jeden z mieszkańców Chyżnego oraz prywatni przedsiębiorcy spoza Orawy w bliskim sąsiedztwie przejścia granicznego Chyżne–Trstená postanowili zainwestować swoje środki w budowę restauracji, moteli oraz stacji paliw. Dzięki temu obecnie zatrzymuje się tam na krótki odpoczynek wielu kierowców tirów i innych samochodów jadących tą drogą.

W 1997 r. dla ruchu samochodowego otwarto drugie przejście graniczne na polskiej Orawie: Lipnica Wielka Winiarczykówka–Bobrov. Mogą je przekraczać pojazdy o całkowitej masie nie większej niż 7,5 t (Kowalczyk 1997). Pozwala ono mieszkańcom powiatu namiestowskiego szybko dotrzeć na teren polskiej Orawy, a Polakom z kolei nad Jezioro Orawskie. Dzięki temu przejściu granicznemu można również krótszą drogą przejechać z Jabłonki na Żywiec. Wystarczy wówczas przekroczyć granicę na Winiarczykówce w Lipnicy Wielkiej, a potem kierować się drogą przez miejscowości Bobrov, Zubrohłava, Rabča, Oravská Polhora do przejścia granicznego Korbíelów–Oravská Polhora.

Położenie przygraniczne polskiej Orawy rzutuje na kształtowanie świadomości narodowej mieszkańców tego rejonu Podhala. Znane są jednak z historii przykłady (np. wiek XIX, czy okres II wojny światowej), kiedy ludność omawianego obszaru poddawana była silnej słowakizacji. Obecnie prawie wszyscy miejscowi uważają się za ludność polską. Dziś na Orawie tych, którzy deklarują narodowość słowacką jest około 200–300 osób, co w ujęciu względnym daje nie więcej niż 1,5% ogółu populacji polskiej Orawy.

Słowacka mniejszość narodowa na tym terenie dba jednak o swoją kulturę i szkolnictwo. Zabiega ona przede wszystkim o utrzymanie nauki języka słowackiego w szkole. Również pomiędzy szkołami średnimi po obydwu stronach granicy na Orawie rozwija się

transgraniczna współpraca. Dzięki niej możliwy jest kontakt młodzieży polskiej i słowackiej. W jej ramach organizowane są różne imprezy kulturalne i sportowe. Szkoła średnia w Jabłonce współpracuje z partnerską placówką oświatową w Trstenie, zaś liceum z Lipnicy Wielkiej nawiązało kontakt ze szkołą średnią w Namestowie.

W ramach współpracy transgranicznej w latach 90. minionego wieku powstał w tym zakątku kraju Euroregion „Tatry”. Swym zasięgiem pokrywa on w Polsce wszystkie podhalańskie miejscowości, w tym również Orawę. Sąsiedzkie partnerstwo połączone wspólnymi interesami lokalnych wsi i miast, zarówno po stronie polskiej, jak i słowackiej, umożliwia im podejmowanie wielu wspólnych działań. Euroregion „Tatry” wspiera też działania na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego oraz upowszechnia wiedzę o nim. Jednym z jego zadań jest promocja regionu Podhala i słowackiego Podtatrze (Spiż, Liptowa i Orawy). Wydawane przez to stowarzyszenie foldery oraz mapy informują m.in. o atrakcjach i zapleczu turystycznym (kwaterach i gastronomii) na polskiej Orawie. Ma to swój wyraz w rozwijaniu różnych form turystyki.

W Euroregionie „Tatry” szeroki zasięg ma współpraca kulturalna. Jej najważniejszym celem jest zacieśnianie przyjaznych stosunków z sąsiadami, poprzez urządzenie imprez kulturalno-rozrywkowych w różnych miejscach południowej Polski. Wspólne działania polskich i słowackich władz samorządowych nie tylko pozwalają lepiej poznać kulturę sąsiadów, ale też są okazją do dwustronnych spotkań i rozmów. To wtedy rodzą się również nowe inicjatywy współdziałania w zakresie rozbudowy transgranicznej infrastruktury czy zaplecza turystycznego po obu stronach granicy państwowej. Jednym z przejawów takiej przygranicznej współpracy są plany utworzenia Ośrodka Kultury Górnej Orawy. Projekt ten zamierzają zrealizować gminy Jabłonka i słowacka Trstená. Obydwa lokalne samorządy podejmują również starania, by pozyskać środki z Unii Europejskiej na rozbudowę sieci kanalizacyjnej w zlewni Orawy.

Przygraniczna współpraca połączyła także polskie i słowackie wysiłki związane z ochroną środowiska przyrodniczego na Orawie. Wspólnymi działaniami objęto przede wszystkim masyw Babiej Góry i sąsiadujące z nim obszary – Babiogórski Park Narodowy wraz z otuliną i Obszar Chronionego Krajobrazu „Horná Orava”. Zarządy tych parków podpisały w czerwcu 2002 r. umowę o polsko-słowackiej współpracy w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego (Lamorski 2005). Porozumienie to zakłada m.in., iż granica państwowa nie dzieli, lecz łączy obydwie strony we wspólnym działaniu w zakresie kompleksowej ochrony Babiej Góry.

O tym, że polsko-słowacka granica państwowa nie jest już barierą, świadczy fakt tworzenia Transgranicznego Rezerwatu Biosfery „Babia Góra”. Babiogórski Park Narodowy uzyskał status rezerwatu biosfery już w 1977 r. Należały do niego tereny położone wyłącznie po polskiej stronie granicy. W 2001 r., w wyniku wspólnych ustaleń Dyrekcji BPN i Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, udało się powiększyć ten rezerwat, wyznaczając w jego obrębie trzy strefy ochronne. Pierwsze dwie strefy – centralna i buforowa są obszarami ochrony ścisłej. Ich zasięg wyznacza granica Babiogórskiego Parku Narodowego. W obrębie Lipnic – Wielkiej i Małej oraz Zubrzycy Górnej obydwie te strefy zajmują w sumie 830 ha. Trzecią strefę – przejściową – stanowi otulina Babiogórskiego Parku Narodowego. Na badanym obszarze zajmuje ona pozostałą część Lipnicy Wielkiej oraz niewielkie fragmenty Zubrzycy Górnej i Lipnicy Małej. W tych trzech miejscowościach przypada na nią łącznie ponad 7,5 tys. ha.

W ramach transgranicznej ochrony babiogórskiej przyrody powstał w 2002 r. po słowackiej stronie projekt Rezerwatu Biosfery „Babia Hora”. Jego inicjatorami były Obszar Chronionego Krajobrazu „CHKO – Horná Orava” oraz stowarzyszenie siedmiu słowackich gmin podbabiogórskich „Združenie Babia Hora”.

Po akcesji obydwu krajów do Unii Europejskiej ochrona środowiska przyrodniczego po obu stronach polsko-słowackiej granicy jest już zharmonizowana i ujednolicona. Wspólne przemyślane działania mają na celu zachowanie jednorodności przyrody Babięj Góry. Granica państwowa, która jeszcze kilka lat temu dzieliła Pasma Babiogórskie, nie ogranicza już dziś działań w zakresie ochrony zagrożonych gatunków i naturalnych siedlisk. Polsko-słowacka współpraca na tym polu sprzyja proekologicznemu rozwojowi Orawy. To z kolei pozytywnie rzutuje na rozwój turystyki w tym rejonie Podhala. Gospodarowanie w sąsiedztwie Babiogórskiego Parku Narodowego – a szczególnie w jego otulinie – jest jednak w wielu dziedzinach ograniczone ze względu na ochronę krajobrazu. W ustaleniach tych kładzie się duży nacisk na zrównoważony rozwój wsi.

Podzielenie Górnej Orawy pomiędzy Polskę a Czechosłowację w 1920 r. przez Radę Ambasadorów w Paryżu sprawiło, że niektóre pola uprawne należące do mieszkańców polskiej Orawy znalazły się poza granicą państwa. Straż graniczna zezwalała jednak rolnikom na przekraczanie granicy, by mogli oni wykonywać na nich konieczne prace. Dziś już działki te nie są wykorzystywane rolniczo. Ugorują lub leżą odłogiem, gdyż większości ich właścicieli nie opłaca się tak daleko dojeżdżać do pól.

Słowacy również mają swoje działki w Polsce. Zdarzało się, że osoba emigrująca na Słowację otrzymywała w spadku od swych rodziców pole w rodzinnej wsi. Po osiedleniu się na stałe w Słowacji lub na Węgrzech podarowane im przez przodków skrawki ziemi na polskiej Orawie nadal pozostają ich własnością. Część tych pól jest wciąż współwłasnością ich i mieszkających w Polsce krewnych. Do końca lat 80. XX w. ustawowo nie wolno było dzielić tych działek. Obecnie Słowacy dążą do tego, by znieść tę współwłasność odzyskując należną im część ziemi. Tak przejęte grunty chcieliby jednak jak najszybciej sprzedać. Motywują ich do tego wysokie ceny ziemi – zwłaszcza działek budowlanych – w tym zakątku Polski. Ceny te są tu znacznie wyższe niż na Słowacji.

Podobnie było dawniej – przed 1989 r. – kiedy mieszkańcy polskiej Orawy emigrujący na stałe do Słowacji pozbywali się otrzymanej od rodziców ziemi. Zwykle sprzedawali ją rodzeństwu, rzadziej dalszej rodzinie czy sąsiadom. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczali na kupno mieszkania lub budowę i urządzenie domu na Słowacji. Wiążąc swą przyszłość z ówczesną Czechosłowacją, wyzbywali się pospiesznie gruntów w Polsce.

Z historii Orawy znane są przykłady przerzutów przez granice różnych dóbr materialnych, a nawet nielegalnego przewozu ludzi. Trzeba tu przypomnieć okres reformacji w XVI w., kiedy władający całą Orawą węgierscy panowie zamku orawskiego, narzucili jej mieszkańcom protestantyzm. Katolicka ludność dorzecza Czarnej Orawy, by uczestniczyć w praktykach religijnych udawała się wówczas po kryjomu do Polski. Również podczas II wojny światowej kwitł na tym pograniczu nielegalny obrót towarami. Dokonywano tu też przerzutów ludzi z Generalnej Guberni na Węgry.

Okres powojenny to czas, w którym dostęp do dóbr konsumpcyjnych po obydwu stronach granicy państwowej był nierówny. W Czechosłowacji obok uspołecznionego rolnictwa istniały jednak także niewielkie gospodarstwa indywidualne, nastawione na

samozaopatrzenie. W większości z nich prace rolnicze wykonywane były ręcznie. Istniało więc zapotrzebowanie na zwierzęcą siłę pociągową. Brak koni na lokalnym czechosłowackim rynku uzupełniany był ich nielegalnym importem z Polski. Przemysł koni do południowych sąsiadów na Orawie nie był wówczas zbyt trudny. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż lokalna społeczność miała w tym procederze doświadczenie z czasów II wojny światowej. Sprzyjała temu również okoliczność, że niektórzy rolnicy z tego terenu mieli w Czechosłowacji – blisko granicy państwowej – część swoich pól.

Do Czechosłowacji prowadzone było przez „zieloną granicę” – oprócz koni – również bydło, zwłaszcza krowy. Nielegalny handel tymi zwierzętami gospodarskimi był wówczas bardzo dochodowym zajęciem. Przemysłnicy przywozili z zagranicy korony, czasem nawet amerykańskie dolary, które na miejscu zamieniali na polskie złote. Kurs dolara i korony w stosunku do złotówki był wtedy bardzo korzystny.

Dawniej możliwe było przekraczanie granicy polsko-czechosłowackiej ze zwierzętami gospodarskimi bez zbędnych formalności. Po wejściu obydwu krajów do Unii Europejskiej osoba zamierzająca przeprowadzić zwierzęta z jednego kraju do drugiego musi posiadać odpowiednie dokumenty weterynaryjne.

Duży był również przemysł towarów z Czechosłowacji do Polski; asortyment był bardzo szeroki. U południowych sąsiadów półki w sklepach były wtedy zapełnione, po polskiej stronie świeciły pustkami. Najwięcej docierało stamtąd odzieży i artykułów z branży spożywczej. Przemysłnicy przynosili zwykle te produkty przez granicę państwową nocą w terenach leśnych, najczęściej pieszo. Wiązało się to jednak z wielkim ryzykiem, gdyż granicy tej strzegła polska i czechosłowacka Straż Graniczna. Zdarzyły się nawet przypadki, iż żołnierze strzelali ostrą amunicją do uciekających przemysłników (Kowalczyk 2007).

Po przejściu Polski i Czechosłowacji do gospodarki rynkowej asortyment przemysłnych towarów pomiędzy tymi krajami zmniejszył się. Możliwość swobodnego zakupu potrzebnych produktów zmniejszyła dotychczasową rolę przemysłników, ograniczając nielegalny przerzut towarów ze Słowacji do Polski. Trwał jednak nadal przemysł alkoholu i innych używek. Czasem o takim nieudanym przerzucie donosiła lokalna prasa.

Od wejścia Polski i Słowacji do Unii Europejskiej na przejściach granicznych odbywała się jedynie kontrola dokumentów osób przechodzących z jednego kraju do drugiego. Po 21 grudnia 2007 r., kiedy Polska i Słowacja wstąpiły do strefy Schengen, zniesiono również kontrolę dokumentów. Na przejściach granicznych nie ma też celników sprawdzających bagaże. Możliwe jest więc przewiezienie przez granicę większej ilości zakupionego w Słowacji towaru. Trzeba tutaj jednak wspomnieć, iż Służba Celna kontroluje samochody osobowe i inne pojazdy już na terytorium Polski. Również w innych częściach Orawy, a nawet poza nią, funkcjonariusze Służby Celnej sprawdzają pojazdy i przewożony towar.

Od lat 60. XX w. mieszkańcy orawskich wsi poszukiwali pracy także poza granicami kraju. Najwięcej osób z omawianego rejonu Podhala w latach 80. wyjeżdżało do Czechosłowacji, ze względu na jej bliskie sąsiedztwo. Potwierdziły to badania terenowe, bowiem u południowych sąsiadów zatrudnienie znalazło ponad 3/4 osób pracujących wówczas za granicą. Byli to mieszkańcy 10% orawskich gospodarstw rolnych. Przeważały wśród nich osoby pochodzące z miejscowości bezpośrednio sąsiadujących z Czechosłowacją – z Lipnicy Wielkiej, Chyżnego, Piekielnika i Jabłonki. Zatrudniali się oni zwykle w budownictwie. Najczęściej pracowali na Morawach w okolicach Ostrawy i Ołomuńca, na

Słowacji w rejonie Żyliny i Bańskiej Bystrzycy, a czasem nawet w Pradze. Tamtejsze firmy bardzo chętnie przyjmowały do pracy mieszkańców orawskich wsi ze względu na ich dobrą znajomość języka słowackiego w mowie i piśmie.

Osoby zarobkujące za południową granicą przyjeżdżały do domu w każdy piątek po południu, a wyjeżdżały w niedzielę późnym wieczorem. Pracujących w Czechosłowacji emigrantów z Orawy do miejsca ich stałego zamieszkania przywoziły zakładowe autobusy, które przez okres sobotnio-niedzielny stacjonowały na specjalnie zorganizowanym dla nich parkingu w centrum Jabłonki. Co tydzień robotnicy powracający z pracy w Czechosłowacji do swych domów przywozili zrobione tam w ciągu tygodnia zakupy. Przyczyniło się to do większej konsumpcji w ich gospodarstwie, a tym samym rzutowało na podniesienie ich poziomu życia. Przeciętnie miesięcznie wydawali oni na utrzymanie swojej rodziny około 1/3 łącznych dochodów. Zdarzały się również przypadki – zwłaszcza w latach 80. XX w. – że przywiezione z Czechosłowacji towary stawały się przedmiotami wymiany w szarej strefie handlu.

Na początku lat 90. XX w. – tuż po przejściu kraju do gospodarki rynkowej – migracje ekonomiczne mieszkańców 4 orawskich gmin nieco osłabły. Na znaczeniu straciły przede wszystkim wyjazdy zagraniczne do Czechosłowacji. Po rozpadzie tego kraju na dwa suwerenne organizmy polityczne (1993 r.), praca zarówno w Czechach, jak i Słowacji stała się mniej opłacalna.

Połączenie polskiej Orawy ze Słowacją dwoma przejściami granicznymi dla ruchu samochodowego przyczynił się do dużego napływu na ten teren Słowaków. Ich przyjazd na okresowe zakupy przynosi wsiom orawskim pewne korzyści. Ta masowa turystyka handlowa dla przeciętnego mieszkańca jest jednak uciążliwa, gdyż wraz ze wzrostem popytu na poszczególne towary rośnie również ich cena.

Sprzedż towarów Słowakom przynosi placówkom handlowym większe obroty, a tym samym dodatkowy zysk. Największych transakcji dokonuje się na targowisku w Jabłonce, położonym przy głównej drodze omawianego obszaru. Od lat 90. XX w. w tej wsi powstawały także nowe placówki handlowe nastawione na zakupy Słowaków. Przykładem może być sklep firmowy przy Zakładzie Mięsno-Wędliniarskim „Kabanos” w Jabłonce, w którym stałymi klientami są Słowacy. Zdarza się, że pod sklep podjeżdżają nawet powracające z Polski słowackie autobusy. Klienci zza południowej granicy kupują w „Kabanosie” mięso i wędliny, nierzadko po kilkanaście kilogramów. Podobnie jest w pobliskich salonach meblowych. W Polsce meble są nawet o połowę tańsze niż na Słowacji.

Według szacunków autora, ze Słowacji na polską Orawę przyjeżdża każdego dnia 300–500 Słowaków. W środę, która jest w Jabłonce dniem targowym, wieś tę odwiedza nawet do 8 tys. osób. Docierają oni tu przede wszystkim własnymi samochodami osobowymi. Bywa też, że w niektórych słowackich firmach lub miejscowościach organizowane są wycieczki autokarowe w celach handlowych do Jabłonki. Zdarza się, że do tej głównej wsi orawskiej przybywają nawet osoby z południowej Słowacji, również z okolic Bratysławy.

Wraz z rosnącym w latach 90. wśród Słowaków zainteresowaniem zakupami w Polsce, targ w Jabłonce zaczął się dynamicznie rozwijać. Początkowo wystarczał na targ plac o powierzchni około 4 ha, należący do wspólnoty leśnej w Jabłonce – urbaru. Jednak po 1990 r. właściciele sąsiadujących z nim prywatnych działek, kierując się chęcią zysku z ich

dzierżawy, dołączyli je do terenów handlowych. Część tych gruntów, położona w sąsiedztwie drogi prowadzącej do przejścia granicznego w Chyżnem, przeznaczono również na parkingi dla samochodów i autokarów. Na powiększonym placu targowym – do około 20 ha – zaczęło pojawiać się coraz więcej straganów. Sprzedawcy mieli do zaoferowania coraz szerszy asortyment towarów. Obecnie można już na tym targowisku kupić niemal wszystko, czego potrzeba w domu i gospodarstwie rolnym. Najliczniejsze są jednak stoiska z produktami branży odzieżowej i obuwniczej.

Na placu targowym w Jabłonce jest już ponad 1000 straganów. Niemal wszyscy handlujący na nim kupcy nauczyli się nazw sprzedawanych artykułów i podstawowych zwrotów grzecznościowych w języku słowackim. Ceny podawane są zwykle w euro (również i Polakom). Do końca 2008 r. większość transakcji dokonywanych było w słowackich koronach. Ceny są tutaj tylko nieco niższe, niż w okolicznych sklepach, ale zdarza się, że jest odwrotnie. Niższa jest jednak jakość większości sprzedawanych tu towarów.

Z przeprowadzonych w styczniu 2009 r. badań terenowych (wywiadów) wynika, iż na tym targu w każdą środę przeciętne przychody ze sprzedaży towarów na statystycznym straganie wynoszą około 2500–3000 zł. Można więc sądzić, że tygodniowe obroty wszystkich handlujących na targowisku w Jabłonce wynoszą łącznie ponad 2,5 mln zł. W ciągu roku przekraczają one 120 mln zł.

Dodać jednak należy, że niemal wszyscy sprzedawcy to osoby spoza Orawy. Właściciele placu targowego pobierają od nich tylko opłatę targową – jednorazowo około 10–20 zł. Część tej kwoty trafia jako podatek do budżetu gminy. W 2004 r. z tego tytułu wpłynęło do Urzędu Gminy w Jabłonce prawie 0,5 mln złotych. W następnych latach kwota ta była podobnej wielkości. Można więc twierdzić, iż podatek od opłat targowych jest liczącym się źródłem dochodu lokalnego samorządu.

Napływ handlujących na targ i robiących tam zakupy Słowaków oraz miejscowej ludności powoduje wzmożony ruch uliczny w centrum Jabłonki. Dodatkowo uciążliwe dla tej gminnej wsi są przejeżdżające do przejścia granicznego tiry. W konsekwencji w każdą środę w Jabłonce tworzą się uciążliwe dla mieszkańców korki utrudniające ruch drogowy. Towarzyszy temu spory hałas oraz zwiększona emisja spalin samochodowych. Zimą podczas inwersji temperatury w stolicy polskiej Orawy zwykle tworzy się smog.

Słowacy ładujący do swych samochodów zakupiony na placu targowym towar często porzucają na parkingu opakowania. Pozbywając się zbędnych kartonów i folii, mogą więcej artykułów zmieścić w swym pojeździe. Również sprzedający nie zabierają ze sobą niepotrzebnych im już opakowań. W ten sposób po środowym targu zostaje na placu handlowym i na pobliskich parkingach sporo śmieci, które po uprzątnięciu są na miejscu bez segregacji palone. Wraz z opakowaniami papierowymi są tu również spalane – nie obojętne dla środowiska – folie i plastiki. W przyszłości należałoby prawnie uporządkować gospodarkę odpadami w rejonie targowiska w Jabłonce, by chronić środowisko naturalne.

## Literatura

- Balon J., German K., Kozak J., Malara H., Widacki W., Ziaja W., 1995, *Regiony fizycznogeograficzne*, [w:] J. Warszyńska (red.), 1995, *Karpaty Polskie – Przyroda, człowiek i jego działalność*, UJ, Kraków, 117–130.
- Kowalczyk E., 1997, *Otwarcie przejścia Bobrów–Winiarczykówka*, [w:] W. Pilarczyk (red.), *Orawa*, Towarzystwo Przyjaciół Orawy, wyd. „Secesja”, Kraków, 9, 35, 224–226.
- Kowalczyk K., 2007, *Zajęcia codzienne ludności Orawy*, [w:] R. Kowalczyk (red.), „Moja Orawa”, *Czasopismo mieszkańców i sympatyków ziemi orawskiej*, 7, 4–2007, 12–13.
- Lamorski T., 2005, *Rezerwat Biosfery „Babia Góra”*, [w:] D. Ptaszycka-Jackowska (red.), 2005, *Świąty Babiej Góry*, Babiogórski Park Narodowy, Zawoja, 247–263.

*Krzysztof Miraj*

## Orawa. The Polish-Slovak borderland

### Summary

The location of the Orawa region borderland opens up a set of possibilities for transnational cooperation in many fields. Plenty of mutual activities are already being participated in by the Tatra Euroregion, such as cultural cooperation and the shared promotion of the Podhale and Slovak Tatra regions etc. Actions such as these have contributed to Polish and Slovak efforts to enhance their environmental protection measures, one of which has resulted in the Babia Góra Biosphere Reserve.

A division of the Orawa region between Poland and Czechoslovakia in 1920 caused many arable fields, originally Polish, to shift possession to Czechoslovakia (today's Slovakia). This division did not only give Polish fields to Czechoslovakia, but also shifted some formerly Slovakian fields into Polish possession. This situation made it a simple operation to smuggle many commodities across the border, especially livestock.

In the 1980s, migration for economic reasons to Czechoslovakia from Poland was a very common practice, one which concerned mainly young men employed in the construction business.

Nowadays, trade in Polish Orawa (especially in Jabłonka) is thriving, something brought about by Slovakian spending in Poland. The array of products bought by these Slovakian benefactors is very wide. The most numerous transactions take place on Wednesday, during the weekly outdoor market in Jabłonka.